Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłano“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte codziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Fundukleiowska 26 m 1) otwarte codziennie od 1 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz. przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Sprawy nowe i stare.

—:—

Petersburg, d. 14/27 listopada.

Drobna z pozoru sprawa kościoła w Opolu, poruszona w interpelacyi Koła Polskiego, przybierze zapewne w rozprawach Dumy szerokie rozmiary i stanie się niejako pierwszym aktem wielkiej batalii o gubernię chełmską.

W onegdajszych krótkich debatach dumskich wyjaśniło się, że biskup Eulogiusz zatarg opolski traktuje jako tło do sprawy walki wyznaniowej w Chełmszczyznie, że p. Zamysłowskij pragnie ją rozszerzyć aż na „Ruś Zachodnią“ i że hr. Wł. Bobrynskij liczy na to, iż interpelacya zainteresuje cały naród rosyjski (no i nie rosyjski), bo „od Kamczatki aż do Cissy za Karpatami.“

Piękne to są ambicye i trzeba dać im szerokie zadośćuczynienie. Należy się spodziewać, że posłowie polscy przyjmą bitwę na tym terenie i postarają się jeśli nie już Kamczatkę, to przynajmniej centrum Dumy zainteresować polityką wyznaniową rosyjską na kresach.

Rzecz jest ciekawa i ważna. Przekracza ramy polityki praw wyjątkowych. Przechyla się daleko poza granice „ochrony narodowości panującej“, tego hasła większości Dumy. Staje w szeregu tych prawdziwych nieprawdopodobieństw, które cofają nas do pierwszych wieków chrześcijaństwa. Mówić o tem w Dumie, w ciele prawodawczem, to—zdusiwszy w sobie uczucia upokorzenia i wstydu za ludzi, za czasy — wskazywać samą istotę stosunków kresowych. Okazya jest, powiedziałbym, wyjątkowa.

Ramy dyskusyi będą zresztą zależały w znacznej mierze od przedstawiciela rządu. Jeśli on ograniczy się wyjaśnieniami, dotyczącemi wyłącznie Opola, wystrzegając się jakichkolwiek uogólnień, to jest możliwe, że i biskup Eulogiusz pójdzie po tej samej drodze. Ale jakże będzie ze śmiałym przedstawicielem rosyan wileńskich i z płomiennym hrabią? Oni nie chybią—roztropnie czy nieroztropnie—tej sposobności, w ten sposób wciągając w dyskusyę nietylko Koło Polskie, ale i innych posłów litewskich. W ten sposób —jak zaznaczyłem na wstępie— może my mieć po N. R. przygrywkę do sprawy chełmskiej.

* * *

Z projektem chełmskim nie jest ani tak, ani owak. Stoi w miejscu. We wtorek podkomisya zbiera się po raz pierwszy, ale, jak dotąd, nikt z rosyan, prócz biskupa Eulogiusza, projektu nie badał i z nim się bliżej nie zapoznawał. Wogóle nie widać w Dumie żadnej niecierpliwości w tym kierunku. Jeden tylko Eulogiusz zabiega, przypila i podnieca, oskarżając polaków, że dozwalają na zwłokę. A, dalibóg, niesłusznie, bo polacy, choćby chcieli, nic nie mogą. Sama Duma nie widzi żadnej widocznej potrzeby tak szybkiego załatwienia tej sprawy, której losy zresztą zależą w zupełności raczej od wpływów zewnętrznych. Jeśli one zechcą oddziaływać na Dumę, to projekt będzie rozpatrzony i uchwalony przed wakacyami; jeśli się nie ujawnią, to Duma sama się nie ruszy. Guczkowowcom chodzi tu w części o uniknięcie zbyt już radykalnej deklaracyi w kwestyi narodowościowej, w części zaś może o prawdopodobny zatarg z rządem, o ile wszystkie ograniczenia, proponowane w projekcie chełmskim, nie znalazłyby w Dumie aprobaty.

Faktem jest, że obecnie nikt nie wie, w jakim terminie i w jaki sposób ta kardynalna dla nas sprawa będzie załatwiona.

* * *

Chodzą dziwne wieści.

Mówią, że w ministeryum spraw wewnętrznych zaniechano obecnie myśli zaprowadzenia ziemstw w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, co zaś do innych, że uznano uchwalone przez komisyę ograniczenia dla polaków za niewystarczające.

Mówią, że żywioł polski w t. zw. gub. zachodnich jest w wyższych kołach biurokratycznych uważany teraz więcej, niż kiedykolwiek, za wysoce niebezpieczny.

W sprawie wyborów do Rady Państwa miano podobno powrócić do myśli, aby za punkt wyjścia wziąć projekt p. Pichny.

Takie pogłoski krążą coraz uparciej w kołach biurokratycznych, zazwyczaj dobrze informowanych.

Jednocześnie widzimy, że ton „Rossii“ w sprawach kresowych nabrał pełniejszego dźwięku. Organ półurzędowy w ostatnim tygodniu trzykrotnie powracał do sprawy polskiej na Litwie, szczególnie, według niego, interesującej „wobec projektowanych ziemstw“, za każdym razem rzucając pod adresem polaków uroczyste *quos ego*.

Trzebaby mieć dużo wolnego czasu, aby polemizować z „Rossiją“. Niepodobna jednak nie zaznaczyć, że argumenty tego pisma niemożliwe byłyby w jakimkolwiek innym kraju, w którym elementarne poczucie prawa byłoby dobytkiem klas oświeconych. Organ wysoce półurzędowy, który uważa, że obywatele, nabywający ziemię w danej części państwa, „występują przeciw interesom państwowym“ i „uprawiają politykę agresywną“, stawia się poniżej prowincyonalnych pisemek hakatystycznych. W jakich że to czasach żyjemy?

* * *

Aby się przekonać o tem, dość przysłuchiwać się temu, co mówią posłowie w rozpoczętych wczoraj rozprawach nad projektem prawa o nietykalności osobistej.

P. Szulgin deklaruje, że podpisałby się pod połową argumentów p. Gegeczkoriego.

P. Sokołow, umiarkowany postępowiec, mówiąc o położeniu obecnem obywatela państwa rosyjskiego, jest tak wzruszony, tak zrozpaczony, że mu się głos załamuje w gardle, że, dusząc się od oburzenia i żalu, traci wątek argumentów, lamentuje raczej niż dowodzi, zaklina raczej, niż przekonywa.

Scevinus.

Samorząd w Chełmszczyźnie.

W artykule «Życie Chełmszczyzny» «Warsz. Dniewnik» zaznacza, że, o ile wiadomo, projekt samorządu dla miast Chełmszczyzny już jest wykończony, niebawem zaś opracowany ma być projekt samorządu ziemskiego dla ludności wiejskiej. Zasady, na których ma się oprzeć ustawa samorządowa miejska, polegają na tem:

Do składu rady miejskiej wejść mają przedstawiciele wszystkich narodowości. Rosyanie i prawosławni stanowić mają połowę ogółu radnych, miejsca zaś pozostałe w radzie należeć mają do polaków i przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich, oraz do żydów, którzy wogóle stanowić mają nie więcej niż ⅕ ogółu radnych.

Dla Chełma, jako przyszłego miasta gubernialnego, liczba radnych w radzie miejskiej wynosić ma 40 osób. W tem będzie więc: 20 rosyan, 12 polaków i niemców, o ile ci znajdą się wśród właścicieli nieruchomości i lokatorów w Chełmie, i 8 żydów. W porównaniu z obowiązującą w danych miejscowościach państwa ustawą miejską, samorząd w Chełmszczyźnie posiadać będzie jeszcze kilka nowości specyalnych. Mianowicie, znaczne przywileje w samorządzie przysługiwać tu będą lokatorom, dla których w radzie m. Chełma i radach innych miast Chełmszczyzny zapewniona ma być połowa miejsc. «Dniewnik» zaznacza, iż przywilej ten «bardzo korzystnie odbije się na biegu spraw samorządowych», albowiem w tych miejscowościach inteligencya rosyjska należy do tej właśnie kategoryi obywateli miejskich.

Mauzoleum Ludwika Kossutha.

—

Budapeszt, d. 25 listopada.

Całe Węgry znalazły się znów na jeden bodaj dzień w tym samym obozie: u grobu wielkiego geniusza, którego imię każdy bez wyjątku madziar otacza czcią, nie gasnącą i nie malejącą, mimo, iż od śmierci Kossutha upłynęło już lat piętnaście, a od jego dyktatorstwa sześćdziesiąt.

Ludwik Kossuth, to wcielenie wszystkich pragnień i porywów duszy madziarskiej, postać dziś niemal legendarna, wielki święty narodowy, jednoczący w sobie wyznania i stronnictwa polityczne. Pogrzeb jego w dniu 30 marca 1894 roku był manifestacyą żałobną, jakiej ani przedtem ani potem nikt nie widział na naszej półkuli. Spieszyły nań deputacye z całego kraju, pielgrzymując pieszo po paręset wiorst nieraz, zjeżdżali się masami cudzoziemcy, niektórzy aż z Ameryki, przybyli delegaci z krajów, w których nie przepomniano jeszcze o czci, należnej bohaterom wolności.

Po tryumfach parlamentarnych, po świetnym okresie władztwa nad zapalonym narodem, po smutnem rozstaniu się z krajem rodzinnym, po tułaczce i entuzyastycznych przyjęciach zagranicą, a wreszcie po cichem dogorywaniu na gościnnej ziemi włoskiej, powrócił Kossuth na paradnym wozie żałobnym, aby spocząć na cmentarzu stołecznym, w prowizorycznym grobie. Natychmiast otworzono listę składek na mauzoleum i wybudowano je wspaniałe, olbrzymie, godne Kossutha.

Z daleka już widoczne, odbija mauzoleum Kossutha od wszystkich innych budowli cmentarnych nietylko wielkością, lecz i pomysłem architektonicznym. Na szczycie ponad sarkofagiem, na baldachimie, podpieranym przez sześć kolumn doryckich, unosi się malownicza i efektowna grupa. Zbudzony lew, który zerwał pęta i gotów do walki szuka zdobyczy, a obok geniusz, dzierżący w dłoni pochodnię wolności. Front zdobi piękna postać płaczącej Hungaryi; wejścia na schody strzegą dwie pantery, wykute w polerowanym kamieniu.

Do wnętrza krypty wiodą ciężkie wrota bronzowe. W pośrodku drogocenny sarkofag, podobny do ogromnego klejnotu, wycyzelowanego ręką jubilera. Tak cudnie mienią się barwy świetlane, migoczące wśród metalowych okuć, spajających boki sarkofagu z wierzchem, wykładanym onyksem brazylijskim. Ściany, wyłożone marmurem i sklepista powała, oparta na czerwonych słupach marmurowych, harmonizują znakomicie z sarkofagiem i mozaiką podłogi. To samo można powiedzieć o figurach i arabeskach z szklanej mozaiki, zdobiących powałę, i o czterech wspaniale m delowanych starorzymskich kagankach, nadających temu bizantyjskiemu przepychowi właściwy grobowcowy charakter. W bocznych nyżach przygotowano miejsca wiecznego spoczynku dla członków rodziny wielkiego gubernatora.

Śmiertelne szczątki żony, siostry i córki Ludwika Kossutha wczoraj już przeniesiono do mauzoleum, dziś zaś przystąpiono do przeniesienia jego trumny.

Nastrój stolicy świąteczny. Szkoły i urzędy pozamykane. Mimo dokuczliwego zimna niezliczone tłumy ciągną ku cmentarzowi, który w przyszłości zwać się będzie cmentarzem Kossutha. Ekshumacya zwłok odbyła się wczesnem ranem w obecności komisyi miejskiej i obu synów gubernatora. Gdy podniesiono ciężki kamień grobowy, ujrzano nienaruszoną przez czas trumnę, a na niej wieniec od dzieci i cierniową koronę, przywiezioną przez delegacyę polską na pogrzeb Kossutha. Z pomiędzy kilku tysięcy wieńców te dwa tylko włożono mu wówczas do grobu. Przez szklaną szybę w wieku trumny można było widzieć oblicze wielkiego nieboszczyka, niezmienione zupełnie. Obaj jego synowie, Franciszek i Teodor Ludwik, uklękli i modlili się czas jakiś, ocierając łzy, napływające im do oczu.

Hajducy miejscy złożyli trumnę do miedzianej skrzyni, duchowieństwo ewangelickie zawiodło psalmy pokutne i olbrzymi orszak, poprzedzany przez zbrojnych pachołków, ruszył ku mauzoleum. Trumnę złożono na katafalku, obitym czerwonym jedwabiem.

Po obu stronach katafalku ustawili się ministrowie, delegaci włoscy i tureccy, członkowie obu izb ustawodawczych, radni miejscy, magnaci, przedstawiciele wszystkich krajowych instytucyi, korporacyi, miast i komitatów, dalej młodzież szkół wyższych i średnich, chóry, orkiestry, chorążowie i niezliczone tłumy publiczności, wśród której porządek utrzymywało kilkuset konstablerów. Na tle tysiąca chorągwi i festonami ubranych masztów wspaniale wyglądały bogate stroje narodowe dygnitarzy i ornaty dostojników kościelnych. Przy trumnie Kossutha stanęli posłowie sejmowi z dobytemi szablami, jako straż honorowa.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego nastąpiło oddanie grobowca w opiekę miastu, w imieniu którego przemówił burmistrz stolicy. Egzekwie odprawił biskup luterański, poczem wystąpił prezydent ministrów, składając wieniec imieniem rządu; za nim poszedł ku schodom sędziwy weteran z 1848 roku. Na trybunę wyszedł poseł Jerzy Nagy, znany przyjaciel polaków, dziś jeden z najlepszych mówców na Węgrzech, i sławił Kossutha, jako ojca narodu. Góra z kwiecia i wstęg barwnych sięgała wysokości pierwszego piętra. Przez cały czas tłum z odkrytą głową nucił ponurą rewolucyjną pieśń legionów kossuthowskich. Święto narodowe dobiegło do końca.

Cz.

Fałsze.

—

„Nowoje Wremia“ w ostatnich czasach pomieszcza często korespondencye z „kraju zachodniego“. Naturalnie, mowa jest w nich o ucisku Rosyi, Litwy i prawosławia przez polaków i katolików. Z takiej korespondencyi z Wilna bierze asumpt poseł do Dumy Państwowej od ludności rosyjskiej gub. wileńskiej, duchowny A. Weraksin, do napisania następującej elukubracyi, którą podajemy w dosłownym przekładzie.

„Siła wraża przypuściła decydujący szturm na warownie nasze, dokonała ataku na cały nasz rozrzucony front, myśmy stracili 18 tysięcy w rannych i duchowo zabitych, niektóre pułki (parafie) poniosły znaczne straty, aleśmy ani piędzi ziemi nie oddali wrogom, zachowaliśmy wszystkie swe pozycye... Zwarły się szeregi bojowników i zajęły się pilnie wzmocnieniem wiary, rozwijaniem świadomości narodowej zapomocą odczytów i pogadanek wreszcie demaskowaniem błędów katolicyzmu i zamiarów księży polskich. Kazania wielokrotnie się wzmogły i w niektórych miejscowościach były ogniem słów; książki, broszury i ulotne druki odpowiedniej treści były wypisywane lub drukowane przez bractwo i rozpowszechniane dziesiątkami tysięcy; święta gromadziły masy ludu, przyprowadzonego zapomocą pielgrzymek z odległości czasem 20-wiorstowej, i nabożeństwa uroczyste częstokroć w licznej asyście zaspakajały pragnienia duchowe. Rosnący ruch pątników religijnych, którzy, pragnąc złożyć hołd świątyniom ojczystym, szli setki wiorst do Wilna, pobudziły zwierzchników duchownych, bractwo i organizacye do urządzenia specyalnego komitetu pątniczego celem udzielania opieki przybywającym do Wilna pątnikom prawosławnym, którzy będą mieli zupełną możność przekonania się o prawdzie i potędze wewnętrznej prawosławia, a po powrocie opowiedzenia o tem sąsiadom swym, niekiedy katolikom. Wreszcie specyalnie w tym celu przedsiębrane wizytacye arcybiskupie najsłabszych i daleko odsuniętych parafii ze wzruszającemi i serdecznemi nawoływaniami do pielęgnowania i obrony świętego prawosławia, do poznawania prawd wiary, do wspierania małodusznych i uciśnionych, do urządzania śpiewów ogólnych,—oto są pokrótce te środki i sposoby uczciwej, legalnej walki za wiarę i narodowość, oto są „prawosławne“ sposoby samoobrony, których używało i używa duchowieństwo nasze w celu odparcia wrogów, posiłkujących się nieprawdą i silnych swem bogactwem i fanatyzmem.

„Widząc wytrwałość naszą, a w niektórych miejscowościach zupełny tryumf prawosławia, fanatyk-wróg powtórzył do pewnego stopnia to, co czynił on w szerokim zakresie w XVI, XVII i XVIII wiekach na Białej Rusi i Litwie: zburzył i sprofanował kilka cerkwi, pobił ołtarze, powyrzucał szaty cerkiewne i obrazy, ubliżył i opluł wielu duchownych, gdzie niegdzie powybijał okna w szkołach cerkiewno-parafialnych i cerkiewnych domach, popalił mienie i domy kilku bardziej gorliwych duchownych, zbeszcześcił z wielką w tem wprawą wiarę prawosławną i rząd rosyjski, naruszył i ominął z subtelnem zrozumieniem i umiejętnością artykuły praw i rozporządzeń administracyjnych, dotyczących wolności wiary, zmuszony był wydać kilku księży sądowi okręgowemu i, cofając się na swe placówki, znów zaczął krzyczeć o gwałcie rosyjskim... Potem oświadczył w Dumie Państwowej o ucisku, a teraz usilnie stara się tu zapomocą rosyan o odebranie od duchowieństwa prawosławnego najlepszej opoki duchowej—szkoły cerkiewno-parafialnej, która wychowuje nasz lud w duchu prawosławia i rosyjskiej narodowości“.

Nie potrzeba chyba dodawać, iż powyższe zbrodnie polaków i katolików, które gdzieś i kiedyś miały miejsce, są wierutną bajką.

Gdybyż tak duchowny A. Weraksin chciał przytoczyć fakty?

Obrona Kijowa, Wilna i Mińska.

Rezolucya kijowskiego klubu nacyonalistów.

Kijowski „klub nacyonalistów rosyjskich“ przesłał gubernatorowi prośbę o poparcie następującej rezolucyi motywowanej, powziętej na ostatniem ogólnem zebraniu członków klubu:

Uważając, że:

1) Miasta, jako ośrodki życia społecznego i ekonomicznego, posiadają w życiu

kraju jeszcze większe znaczenie, niż powiaty i dlatego zabezpieczenie praw i interesów panującej narodowości rosyjskiej w instytucyach miejskich Rusi Zachodniej jest w każdym razie nie mniej potrzebne, niż zabezpieczenie tychże interesów w przyszłych ziemstwach z wyboru.

2) Projekt prawa o wprowadzeniu w kraju Zachodnim instytucyi ziemskich wyodrębnia Kijów, Wilno i Mińsk ze składu ziemstw powiatowych, jako oddzielne powiatowe jednostki ziemskie. Jasnem jest, że jeżeli interesy ludności rosyjskiej zabezpieczone są przez prawo w instytucyach ziemskich powiatów kijowskiego, wileńskiego i mińskiego, to tem niezbędniejszem jest zabezpieczenie tychże interesów w zarządach miejskich Kijowa, Wilna i Mińska.

3) Niezabezpieczenie interesów ludności rosyjskiej w instytucyach miejskich Kijowa, Wilna i Mińska doprowadza w praktyce do tego, że wzmiankowane instytucye w Wilnie i Mińsku polacy zupełnie zagarnęli w swoje ręce, w Kijowie zaś wpływ polaków na sprawy zarządu miejskiego najzupełniej nie odpowiada liczebnemu i majątkowemu znaczeniu polskiej części ludności miasta, wpływ ten w Kijowie stopniowo się zwiększa, przyczem polaków łączy jasno wyrażona tendencya ku zupełnemu zagarnięciu w swoje ręce municypalności macierzy miast rosyjskich.

4) Jeżeli przy wprowadzeniu ziemstw z wyboru w kraju Poł.-Zach. interesy rosyjskiej ludności Kijowa, Wilna i Mińska, jako powiatowych jednostek ziemskich, nie zostaną zabezpieczone, to wytworzy się stan nader nienormalny, gdyż we wszystkich powiatach 9 guberni zachodnich interesy ludności rosyjskiej będą zabezpieczone, w trzech zaś najważniejszych ośrodkach życia ekonomicznego, kulturalnego, społecznego i politycznego kraju Poł.-Zach. wpływ polaków niczem nie będzie skrępowany. Nienormalność takiego stanu rzeczy będzie tem większa, że, po wprowadzeniu ziemstw z wyboru w kraju, rady miejskie Kijowa, Wilna i Mińska będą wybierały radnych do gubernialnych zebrań ziemskich, z których jak wiadomo wyjdą członkowie Rady Państwa.

Na zasadzie wyżej przytoczonych względów kijowski „klub rosyjskich nacyonalistów" stara się u rządu, aby

1) dopełnić projekt prawa o wprowadzeniu w kraju Poł.-Zach. instytucyi ziemskich z wyboru przez artykuły o zabezpieczeniu interesów ludności rosyjskiej w instytucyach miejskich Kijowa, Wilna i Mińska zapomocą podziału wyborców tych miast na kurye wyborcze rosyjską i polską; przyczem do kuryi rosyjskiej należy zaliczyć osoby wyznania prawosławnego, [illegible] i staroobrzędowców, oraz ogólną ilość radnych podzielić proporcyonalnie do ogólnej ilości ludności i ogólnej ilości władania majątkowego, z warunkiem, aby w Wilnie połowa radnych składała się z rosyan.

2) aby zasada zabezpieczenia rosyjskiej narodowości panującej została możliwie w najprędszym czasie rozciągnięta na instytucye miejskie w pozostałych miastach kraju Południowo-Zachodniego.

Jednocześnie ogólne zebranie członków klubu uchwaliło uznanie prosić posłów do Dumy Państwowej od 9 guberni Zachodnich o poparcie wszelkimi środkami niniejszej rezolucyi.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nie chcą płacić.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do gubernatora z prośbą o okazanie swego wpływu na berdyczowski zarząd miejski, który od roku 1904 nie płaci ziemstwu zapomogi na utrzymanie miejscowego szpitala powiatowego w sumie 1,775 rubli rocznie.

— **Pod sąd.** Kijowski zarząd gubernialny wyznaczył śledztwo pierwiastkowe w sprawie członka humańskiego zarządu miejskiego J. Joryssa i sekretarza tegoż zarządu J. Rabiszczuka, oskarżonych o przestępstwa służbowe.

— **Cholera w pow. kaniowskim.** Kijowski urząd lekarski otrzymał wczoraj wiadomość telegraficzną, że we wsi Hryhorówka powiatu kaniowskiego w zastraszający sposób szerzy się epidemia cholery. W ostatnich dniach zachorowało tam 27 osób, z których zmarło 6.

Mały fejleton.

Środkiem ulic miasta przesuwał się olbrzymi orszak pogrzebowy, wśród którego przeważała obojga płci młodzież...

Chowano studentkę...

— — — —

Pisma rosyjskie opisały życie zmarłej, a z opisów tych dowiedzieliśmy się, że należała ona do jednostek bardzo przez ludzi kochanych, że wyróżniała się głową, sercem i wolą, że smutek orszaku pogrzebowego był słuszny, bo tacy powinni żyć, bo śmierć ich jest dla społeczeństwa — krzywdą...

— — —

Sądzę wszakże, iż ze smutkiem łączyła się tu gorycz, pomieszana z uczuciem pewnej trwogi...

Studentka skończyła życie samobójstwem, do którego popchnął ją—głód... Inaczej mówiąc:—„bardzo przez ludzi kochana" umarła—z głodu...

— — —

Wypadek jeden z wielu...

Wypadek nietylko w społeczeństwie rosyjskiem ogromnie zwykły, bo samotność cierpiących na całym świecie jest jednaka...

Zwłaszcza, gdy cierpi człowiek „cichy", ludzkość otwiera uszy dopiero nad jego grobem...

. . .

. . .

. . .

— —

Środkiem ulic przesuwał się olbrzymi tłum i tworzył milczący orszak, którego „czarna wymowa była—straszna...

„Tak was dużo! — zdawała się dziwić trumna...

A na młodych ustach jej cichej mieszkanki zakrzepła skarga:

„Jesteście źli... Odchodzę od was, bo przestałam wierzyć, abyście mogli być lepszymi...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Grzegorza Cudotw. B. W.
Jutro 18 (1) Odona P.

Wschód słońca godz. 7 m. 39
Zachód słońca godz. 3 m. 58
Długość dnia godz. 8 m. 19

— **Z uniwersytetu.** Uniwersytet otrzymał wiadomość, że egzaminy w prawnej komisyi państwowej rozpoczną się w dniu 20 stycznia 1910 r.

Kurator kijowskiego okręgu naukowego, opierając się na okólniku ministerstwa oświaty, zażądał nadesłania mu spisu studentów, przyjętych w tym roku do uniwersytetu.

— Na zapytanie ministerstwa oświaty, ile razy w ciągu roku mają się na wydziale historyczno-filologicznym odbywać egzaminy państwowe, wydział odpowiedział, że uważa za stosowne, aby komisya państwowa zbierała się tylko raz do roku na wiosnę. Wobec tego w bieżącym roku akademickim egzaminy będą się odbywały tylko w maju. Termin zaś grudniowy zostaje skasowany.

Kurator kijowskiego okręgu naukowego, Ziłow, zawiadomił rektora uniwersytetu, że na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty z dnia 16 maja 1908 r. nie uważa za stosowne zezwolić na zaliczenie w poczet wolnych słuchaczy uniwersytetu tych osób, o przyjęcie których wniósł starania zarząd uniwersytetu, gdyż wskazane przez zarząd osoby, nie mając prawa zostać rzeczywistymi studentami, nie mogą być zaliczone w poczet wolnych słuchaczy. Osoby, którym kurator odmówił przyjęcia, ukończyły szkoły realne i korpusy kadeckie i mają zamiar po wstąpieniu na uniwersytet złożyć egzaminy z łaciny, t. j. postąpić tak, jak to było praktykowanem do tej pory.

Dnia 19 listopada o godzinie 2-ej po południu w XIV audytoryum odbędzie się zebranie studentów matematyków 1 kursu w kwestyi egzaminów.

— **Z politechniki.** Wczoraj rozpoczęły się w politechnice zebrania wyborcze, na których ma być wybranych 50 członków komisyi ekonomicznej, mającej na celu wykazanie stopnia zamożności studentów, zwracających się o zapomogę i zwolnienie od wpisów. „Ziemlaczestwa" i stowarzyszenia studenckie utworzyły blok w celu przeprowadzenia swych kandydatów. Bratnia pomoc wystawiła ze swej strony 6-ciu kandydatów."

— **Unormowanie dnia roboczego.** Do gubernatora kijowskiego w dalszym ciągu napływają podania od właścicieli sklepów kolonialnych, którzy proszą o zmienienie postanowienia obowiązującego o normalnym wypoczynku i zezwolenie na handel w dni powszednie od godz. 6 zrana do 9—10 wieczór, w święta zaś od godz. 6 zrana do 2—3 po poł. Petenci dowodzą, że obecne postanowienie obowiązujące doprowadzi ich do zupełnej ruiny materyalnej.

— **Sprawa szkoły Żuka.** Generał gubernator kijowski zezwolił na odroczenie zamknięcia szkoły dentystycznej Żuka do maja roku przyszłego. Tym sposobem kończący szkołę w roku bieżącym będą mieli możność uzyskania patentów, pozostali zaś słuchacze do wiosny znajdą miejsca w innych zakładach naukowych tegoż typu.

Tymczasowym dyrektorem szkoły został zatwierdzony dotychczasowy przewodniczący rady pedagogicznej, d-r Lewicki.

— **Z T-wa miłośników przyrody.** Dziś o godz. 7½ wieczorem w botanicznym gabinecie uniwersytetu odbędzie się ogólne zebranie członków T-wa miłośników przyrody, na którem p. Gryszczyński wygłosi referat o azbeście.

— **Odczyt o aeroplanach.** W końcu b. m. w sali aktowej uniwersytetu odbędzie się odczyt prof. Metza o aeroplanach, z którego dochód przeznaczony ma być na urządzenie i utrzymanie zakładanej przez T-wo miłośników przyrody dnieprowskiej stacyi biologicznej i ogrodu zoologicznego.

— **Nowa stacya elektryczna.** Komisya tramwajowa wydała T-wu tramwajowemu pozwolenie na budowę nowej stacyi dizel-motorowej w remizie łukianowieckiej pod warunkiem, że T-wo wpłacać będzie do kasy miejskiej 1,500 rb. rocznie do upływu terminu przedsiębiorstwa.

— **Ruch zimowy.** Zarząd miejski polecił zarządowi T-wa tramwajowego usunąć wagony letnie z linii, po których one kursują.

— **Zaległości ładunków zbożowych.** Zarząd kolei Połud.-Zach. delegował na zjazd taryfowy do Petersburga pomocnika naczelnika służby ruchu, p. Niewieżyna. Jednym z głównych przedmiotów obrad zjazdu będzie obmyślenie sposobów usunięcia zaległości ładunków zbożowych na kolejach.

— **Zamiecie śnieżne.** Zarząd kolei Poł.-Zachodnich otrzymał wczoraj z obserwatoryum w Pułkowie powtórne zawiadomienie o mających niebawem nastąpić zamieciach śnieżnych w rejonie kolei Poł. Zach. Według przepowiedni obserwatoryum, zamiecie obejmą gubernie: kijowską, podolską, wołyńską i chersońską. Zarząd kolei Poł. Zach. poczynił już odpowiednie środki zaradcze.

— **Zamknięcie żeglugi.** Żegluga na Dnieprze została przerwana dnia 13-go listopada. Trwała ona w tym roku bardzo długo, bo od dnia 28-go marca. Prawie do połowy lata wodostan w Dnieprze był o tyle sprzyjający, że ruch podtrzymywały nawet wielkie parostatki. Dopiero od sierpnia woda zaczęła silnie ubywać i nawet jesienią nie podniosła się — zjawisko dość rzadkie.

Ostatnim statkiem, który wylądował w Kijowie, był pasażerski „Moguczyj", który przyszedł z Ekaterynosławia dnia 13-go listopada, kiedy na Dnieprze ukazała się kra. Statki, jak zwykle, zostały na zimę ulokowane w zatoce Dniepru. Niektóre atoli, zaskoczone przez lód, będą zimowały w Pińsku i Homlu.

Statki rządowe, jakoteż tabory do pogłębiania rzeki i holowniki — w porcie kijowskim.

Przystań P. T. G. została zawczasu ulokowana koło wyspy Truchana, łodzie złożono na wyspie, w specyalnie na ten cel wynajętym budynku.

— **Głośna sprawa.** Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy przystąpił do rozpatrywania głośnej sprawy dymisyonowanego porucznika Bondaruk-Czeranowskiego i innych w liczbie 17 osób, oskarżonych o zorganizowanie w granicach powiatu perejasławskiego, gubernii połtawskiej, występnego stowarzyszenia, mającego na celu zabijanie urzędników policyi, ograbianie kas, biur pocztowych i sklepów monopolowych w Perejasławiu i t. p.

Rozprawy toczą się przy drzwiach otwartych.

— **Cholera.** Główny zarząd lekarski zwrócił się do gubernatora kijowskiego z zapytaniem, czy można uznać miasto Kijów za pomyślne pod względem cholery.

Zapytany w tej kwestyi kijowski zarząd lekarski odpowiedział, że w ostatnich tygodniach w Kijowie nie było zasłabnięć na cholerę.

OSOBISTE.

— Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego generał adjutant M. Iwanow powrócił z zagranicy.

— RABUNKI. Na ul. Batyja 4-ch złoczyńców napadło na przechodzącego właściciela domu P. Kuliniczenkę i zażądało od niego pieniędzy. Wystraszony K-o poddał się i oddał napastnikom pieniądze i zegarek, poczem rabusie uciekli.

Robotnik Antoni Bujak, idąc na kolej, aby wyruszyć z powrotem do domu na wieś, zapoznał się z trzema «ziomkami», którzy zaproponowali mu pojechać razem, po drodze jednakże zaciągnęli go w cichy zaułek, odebrali mu pieniądze i wierzchnią odzież i uciekli.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Wczoraj rano, jadący z dworca kolejowego dorożką jakiś podróżny w średnim wieku na Bib. Bulwarze poczuł się nagle niedobrze i wypadł z powozu na ulicę. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

— NOŻOWNICTWO. W herbaciarni przy ul. W. Wasylkowskiej jakiś niewykryty złoczyńca zadał B. Haponowowi dwa ciosy nożem w szyję. Pogotowie opatrzyło rannego.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania S. Kartaszewa, przy ul. Bulw. Kudriawskiej 43, skradziono futro doktora Titowa i zarękawek p. Jakowlewowej, ogółem wartości 230 rb.

Ze strychu domu Nr 8 przy ul. Trochswiatitielskiej skradziono rzeczy za rb. 80.

W mieszkaniu E. Błana przy szosie Brzeskiej Nr 14 popełniono kradzież ubrań za rb. 234.

K. Wajzgłazowi, przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 11, skradziono srebrnych i złotych przedmiotów na sumę rb. 132.

T. Waszczenko, mieszkający przy ul. Bazarnej Nr 3, powiadomił policyę, że szwagier jego W. Gonczarnkow skradł mu 105 rb.

W elektrobiografie Stremera skradziono palto służącego Pindersa. Złodzieja A. Romanowa zaaresztowano.

— ZBROJNY NAPAD. Onegdaj wieczorem w domu Nr 18 przy ul. Twerskiej dokonano z celem rabunku zbrojnego napadu. W domu tym na 1-em piętrze mieszka rozwoziciel mięsa Dawid Łuczyński z rodziną. W chwili, gdy wszyscy siedzieli zebrani w jadalni, do kuchni ktoś zapukał, a gdy kucharka zapytała kto tam, odpowiedziano—«swój». Służąca otworzyła drzwi; do kuchni wpadł mężczyzna w masce z rewolwerem w ręku — przeszedłszy szybko przez jadalnię otworzył drzwi frontowe i wpuścił jeszcze 5 ciu złoczyńców. Czterech uzbrojonych było w rewolwery — jeden miał w ręku kindżał. Wszyscy, ubrani w ciepłe palta i czapki, twarze mieli przykryte maskami. Jeden z bandytów zażądał pieniędzy. Łuczyński odparł, że nic posiada ich — wtedy rabusie powiązali wszystkich obecnych i, zamknąwszy ich w jednym pokoju, sami rozgospodarowali się na dobre w pozostałej części mieszkania. Gdy tak rabusie plądrowali, do mieszkania zastukał włościanin S. Plisko, który przyszedł w interesie do służącego Łuczyńskiego. Bandyci i jego również obezwładnili. Po długich poszukiwaniach rzezimieszkom udało się znaleźć ogółem 35 rb., zabrali przeto jeszcze kobietom pierścionki i kolczyki i uciekli, zapowiedziawszy, aby się nikt w ciągu półgodziny nie śmiał ruszać.

Po upływie jakiego kwadransa wszedł do mieszkania Ł. jeden z ich znajomych, a zobaczywszy całą rodzinę w iście rozpaczliwej sytuacyi, powalniał wszystkich z więzów. Dano znać do policyi. Ta wydelegowała na miejsce wypadku pomocnika policmajstra J. Dyaczenkę z oddziałem policyantów i agentów śledczych. W ciągu całej nocy i następnego dnia robiono we wszystkich podejrzanych szynkach, piwiarniach i t. d. obławy i rewizye, ale, jak dotąd, bezowocnie. Pomimo to policya nie zaprzestaje energicznych poszukiwań.

— OBŁAWY W MIEŚCIE. Zwiększenie ilości grabieży i napadów w ostatnich czasach zwróciło na siebie uwagę miejscowej policyi miejskiej. Ażeby zadać zbrodniczym elementom stanowczą klęskę, urządzono wczoraj z inicyatywy policmajstra p. von Lauga dwie wielkie obławy, które objęły całe miasto. Podług specyalnie opracowanego przez p. policmajstra planu, obława powinna była być dokonana o tej samej godzinie we wszystkich cyrkułach miasta, pod bezpośrednim kierunkiem pomocników policmajstra i prystawów. Podczas pierwszej obławy, rozpoczętej o 4-ej po południu, ogółem aresztowano 179 osób. Jednocześnie z tem za zgodą oberpolicmajstra urządzono również obławy w graniczących z Kijowem miejscowościach powiatu kijowskiego. Aresztowano na Demijówce 50 osób, na Sołomience 30 i na Szulawce 30.

O godz. 12 w nocy rozpoczęto drugą obławę, która trwała prawie do rana. Podczas drugiej obławy opatrzone zostały najbardziej znane mieszkania osób podejrzanych.

KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd rodzinny.** W Wilnie odbył się zjazd członków związku rodzinnego hrabiów Broel-Platerów, na który przybyło około dwudziestu przedstawicieli tego rodu z Wiktorostwem hr. Broel-Platerami z Dąbrowicy (na Wołyniu) na czele.

— **Sprawa Janiny Borowskiej.** Dla sprawy Borowskiej, jak donoszą z Krakowa, zostanie w ostatnich dniach grudnia r. b. wylosowaną osobna ława przysięgłych, termin procesu zaś wyznaczono na dzień 12 stycznia 1910 r. Przewodniczyć trybunałowi będzie radca sądu wyższego. p. Hieronim Błonarowicz, w skład trybunału wejdą starsi radcy Ferens i Jasiewicz; oskarżać będzie prokurator dr. Kazimierz Marowski, bronić obwinionej — adwokat dr. Szalay, stronę poszkodowaną (rodzinę Włodzimierza Lewickiego) zastępować będzie adw. dr. Z. Kłębkowski. Janina Borowska oskarżoną jest o zbrodnię morderstwa, a akt oskarżenia obejmuje 44 strony pisma maszynowego. Trwanie procesu oznaczono na dni 10, nie wyłączonem jest jednak, że potrwa 2 do 3 tygodni.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Rozstrzygnięto w Moskwie ogłoszony przez moskiewskie Towarzystwo architektów konkurs na sporządzenie planów instytutu bakteryologicznego przy uniwersytecie w Moskwie. Koszty budowy obliczono na 500,000 rb. Nagrodę otrzymali polacy: prof. Józef Padlewski z Petersburga oraz inżynier-budowniczy Adolf Zeligson z Łodzi.

— **Spuścizna po ks. Ogińskim.** «Gon. Wileński» otrzymał ze Żmudzi wiadomość następującą:

«Chodzą pogłoski, że wielka spuścizna po książętach Ogińskich na Żmudzi, stanowiąca około 40 tys. dzies. ziemi, a w tem 25 tys. dz. wspaniałych lasów, ma przejść w ręce Banku Włościańskiego.

Toczą się już podobno układy z księciem Wonlarlarskim i mają być ukończone zaraz po ostatecznem zatwierdzeniu testamentu ks. Bohdana».

Ponieważ Bank Włościański prowadzi na Żmudzi systematyczną działalność rusyfikatorsko-kolonizacyjną, przeto przejście w ręce tej instytucyi obszaru 80 tysięcy morgów byłoby niemniejszą klęską, niż sprawa ordynacyi Rydzyńskiej.

— **Usuwanie polaków.** «Kur. Lit.» podaje:

«Donosiliśmy niedawno, że zamierzone jest usuwanie na wielką skalę urzędników polaków z kolei Północno-Zachodnich.

«Jak się dowiadujemy obecnie ze źródeł wiarogodnych, ministeryum wydało już odnośny okólnik, który niebawem będzie zastosowany z całą gorliwością przez Zarząd kolei.

«I w tych warunkach ośmiela się «Wil. Wiestnik» ubolewać nad niechęcią polaków do akcyi wzajemności słowiańskiej.

«Trudno o większe naigrawanie się».

— **Sprzedaż ziemi.** «Gon. Wileński» pisze: «Dochodzi nas wiadomość, że synowie ś. p. Konstantego Piłsudzkiego sprzedali majątek Czabiszki, obszaru 1,500 dziesięcin, p. Afanasjewowi za 150,000 rubli.

Jakkolwiek wiadomość otrzymujemy od osoby tak poważnej, że nie możemy przypuścić z jej strony lekkomyślnego rozsiewania oszczerczych pogłosek, jednakże wobec tego, że stan interesów pp. Piłsudzkich bynajmniej fatalny nie był i że Czabiszki nawet nie były zastawione w banku, nie chcemy wierzyć wiadomości i prosimy osoby, mogące stwierdzić fakt, o zaprzeczenie jego, lub potwierdzenie».

Ostatnie wiadomości.

Niemcy a Finlandya. Niemieckie koła handlowe poruszone są projektem przyłączenia Finlandyi do Rosyi, ponieważ handel wywozowy Niemiec poniósłby olbrzymie straty przez zastosowanie rosyjskiej taryfy celnej względem Finlandyi, gdzie do obecnego czasu niemcy odnosili wielkie korzyści.

Porażka. W wyborach do rady miejskiej w Gnieznie i Inowrocławiu polacy ponieśli klęskę skutkiem zawarcia bloku żydowsko-niemieckiego.

Centrowcy a polacy. W Chojnicach odbyło się zgromadzenie stronnictwa centrum na Prusy Zachodnie. Na zebraniu tem uchwalono, by iść ręka w rękę z polakami i potępiono politykę rządu hakatystycznego.

O Chełmszczyznę. Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi w sprawie wydzielenia Chełmszczyzny.

Stosunki w Alzacyi. „Kölnische Volks Zeitung" stwierdzają olbrzymi wzrost patryotyzmu francuskiego w Alzacyi. Stanowisko namiestnika hr. Wedla jest zachwiane.

Arcybiskupstwo gnieźn.-poznańskie. Świeżo donoszono, że rząd niemiecki dotychczas nie przesłał do Watykanu żadnej propozycyi co do obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Korespondent rzymski dziennika „Echo de Paris" zapewnia, że pogłoski te były błędne. Zapewnia on, że rząd niemiecki pierwotnie zamierzał zaproponować nominacyę ks. biskupa Likowskiego i dopiero później zamiaru tego zaniechał.

Konwersya papierów rosyjskich. Na giełdzie paryskiej rozeszła się pogłoska o zamierzonej w krótkim czasie konwersyi papierów rosyjskich 5% na walory niższego typu.

Włochy i trójprzymierze. „Kölnische Zeitung" w urzędowej korespondencyi z Berlina napada w energiczny sposób na Włochy, zarzucając im niewdzięczność. Włochy dzięki temu, że należą od lat trzydziestu do trójprzymierza, mogły skierować swoje siły ku wewnętrznemu rozwojowi kraju.

„Kölnische Zeitung" grozi Włochom, że jeśli włosi nie są zadowoleni z korzyści ekonomicznych, jakich im udzieliły sprzymierzone Niemcy, to niech się nie spodziewają zmiany traktatów na swoją korzyść przez pogarszanie stosunków politycznych. Przeciwnie, na tem prawdopodobnie ucierpiałyby również stosunki ekonomiczne.

Atak na Somosierrę 30 listopada 1808.

Kilka słów tłumacza

W piśmie, poświęconem sprawom kawaleryi, pod tytułem „Kavalleristische Monatshefte", znajdujemy rozprawę kapitana generalnego sztabu austryackiego Hugona Kerchnawe o bitwie pod Somosierrą. Rzecz napisana po sumiennych i gruntownych studyach, bardzo jasno przedstawiająca całe położenie obydwóch wojsk, oraz dająca żywy i barwny obraz samego wiekopomnego czynu polskiej jazdy i skutków śmiałego ataku.

Myślą przewodnią autora jest polemika z nową teoryą, że wobec dzisiejszej broni jazda straciła dawne znaczenie taktyczne. Dowodzi, że dziś jak dawniej śmiały atak kawaleryi, gotowej na śmierć i nie cofającej się przed żadnem niebezpieczeństwem, może w danym razie wywrzeć tak samo stanowczy skutek i przeważyć szalę zwycięstwa.

Dowodzi, że Napoleon, nie, jak twierdzą niektórzy, zniecierpliwiony, dał szalony rozkaz, ale, z najzimniejszą krwią i rozważywszy szanse i całe bardzo trudne położenie, pchnął oddział, któremu ufał, w tę piekielną czeluść, a natychmiast za pierwszym drugi szwadron rzucił.

W obronie swej tezy cytuje inne jeszcze czyny jazdy. Pomiędzy nimi przebicie się generała Corbineau przez cały pruski korpus Kleista, gdy Vandamme pod Culm broń złożył.

Wiemy, że czoło kolumny generała Corbineau tworzył ósmy pułk polskich ułanów, który wykłuł kanonierów pruskiej bateryi, zastępującej mu drogę, i przejście sobie otworzył.

Lat 101 od tej bohaterskiej epoki minęło, a jednak dzieje te żywo stoją w pamięci, prawie jakby przeżyte. — Tylu się znało ludzi z tych czasów, tyle nasłuchało opowieści. Dziecinne lata biegły w marzeniach, że i nam danem będzie tem samem żyć życiem, młodość w tęsknocie do tych dziejów przeszła. Dziś świadków już niema. Książka, to nie żywe słowo, nie widok twarzy marsowych. Ale jednak opowieść barwna serce podnosi i umysł ku uczuciom rycerskim i rzeczy rycerskich rozumieniu kieruje. Daje zamiłowanie spraw wyższych i wierność raz ukochanym ideałom,—budzi chęć ofiarności dla sprawy publicznej, surowości i hartu dla siebie.

Użyteczną więc mi się zdawało, zapoznać czytelników bliżej z opisem austryackiego oficera i podać w tłumaczeniu szarżę na wąwóz Somosierry.

A przytem i dank złożyć szlachetnemu cudzoziemcowi, który podnosi imię polskie, kiedy wielcy i potężni tego świata wymazać je z karty, usunąć z dziejówby chcieli.

Kazimierz Chłapowski.

Atak na Somosierrę.

Dnia 30 listop. 1908 minęło 100 lat, jak szwadron polskich szwoleżerów gwardyi atakiem, jedynym w historyi armii wielkiego wojownika, otworzył drogę przez wąwóz Somosierry, broniony przez 9,000 ludzi, mocną hiszpańską dywizyę.

Był to czyn wojenny, któryby się i wówczas niemożliwym zdawał, gdyby nie był w istocie wykonany. Czyn, który wart, aby go z zapomnienia wydobyć. Dwie są przyczyny, dla których należy ten fakt podnieść. Omawiają dzisiaj kawaleryi taktycznej ważności w bitwach wobec innej broni; dowodzą, że jej działanie ma dzisiaj bardzo ciasne granice. Usiłujemy dowieść, że i 100 lat temu śmiało użyta i dzielnie idąca naprzód jazda mogła wykonać rzeczy, które i wówczas teoretycznie zupełnem niepodobieństwem były. Jeźdźcy, którzy ten nieśmiertelny atak wykonali, byli polskimi szwoleżerami, prawda, że z gwardyi napoleońskiej.

Ale dziś niema już Królestwa Polskiego ani Wielkiego Księstwa Warszawskiego, ani francuskiej starej gwardyi. Na całym świecie jest tylko jedna narodowa polska jazda, która sobie może przypisywać tradycyę polskich jeźdźców Napoleona i jeźdźców Sobieskiego; a tą są nasze galicyjskie pułki ułańskie, które i w służbie państwa habsburskiego na wszystkich polach bitew okazały się godnymi tej tradycyi.

W późnej jesieni roku 1808—weszła do Hiszpanii wielka armia, licząca przeszło 200,000 ludzi pod osobistą komendą Napoleona. W czasie, gdy jedna część się wzdłuż rzeki Ebro ku Sarragossie zwróciła pod marszałkami Lannes i Moncey, operowała druga pod Soultem w kierunku zachodnim Austryi i w północnej części prowincyi Leon.

Naprzeciw tym dwom korpusom skrzydłowym francuskiej armii inwazyjnej stały mocne hiszpańskie siły, ale w środku, koło Madrytu, zbierał się dopiero korpus hiszpańsko-angielski, mający zasłonić stolicę przed cesarzem, który z korpusem marszałka Victora, diwizyą dragonów, Latour-Maubourg, Houssaye i brygadą jazdy, Lassala, razem około 36—40,000 ludzi, prosto szedł na Madryt.

Napoleon nie dał się wstrzymać przez stanowisko flankowe generała Moore od posuwania się wprost na nieprzyjacielską stolicę, spodziewał się bowiem, że po jej wzięciu opór hiszpanów będzie złamany. Tylko dwie słabe dywizye jazdy obserwowały Moora, który i angielską dywizyę Hoppego z okolic Madrytu ściągnął. Później trochę korpus Lefebvra marsz cesarza ku Madrytowi zasłaniał.

Dnia 29 listopada wieczorem przybył cesarz osobiście do Bocequillas, małej osady, przy północnem wyjściu z cieśniny Somosierra, którą dla zamknięcia drogi, idącej do Madrytu, obsadziła hiszpańska dywizya generała Don José San Juan, licząca 18 batalionów, t. j. 9,000 ludzi, 150 jeźdźców i 16 dział.

Rekonesanse jazdy już 23 przybyły do północnego otworu daleko ciągnącego się wąwozu—przekonały się, że droga w środku wąwozu zamknięta była przez 4 na niej ustawione baterye, a góry z obydwóch stron drogi obsadzone były tyralierami.

Chociaż 29 wieczorem cesarz miał tylko około 6,000 ludzi liczącą dywizyę piechoty i około 10,000 jeźdźców — nie wahał się ani chwili z temi siłami wąwóz atakować.

Nakazał więc, by marszałek Victor z dwiema dywizyami piechoty, 12 działami artyleryi gwardyi—mając za sobą jazdę—o godz. 10 przed południem atakował hiszpańskie pozycye—diwizya zaś, 8,000 ludzi mocna, Lappisse—wsparta silnym korpusem jazdy, miała atak na Somosierrę zakryć—przez natarcie na Sepulweda, obsadzone przez 4,000—6,000 ludzi.

W rozkazie do marszałka Victora powiedział Napoleon: „Jeśli się nakaże atak (na Supulweda) o g. 7 rano, powinna się ta utarczka o g. 9 zakończyć i możesz być gotów zaatakować i sforsować to gardło. (Wąwóz „Somosierra").

Tak pewnym był wielki wódz zwycięstwa. Ale hiszpanie nie czekali pod Sepulweda na francuzów. O godz. 3 rano mógł Victor uwiadomić Bertiera, że hiszpanie o godz. 9 wieczorem już się cofnęli.

Tem groźniejszą zdawała się sytuacya pod Somosierrą. Przeszło 5,00 metrów wije się droga z Burges przez głęboką dolinę aż do wysokości 1441 metrów przy szczycie pod Somosierrą. Wprawdzie droga nie jest zbyt stromą. Od wejścia do przesmyku aż do szczytu podnosi się droga nie wiele więcej, jak o 300 metrów.

Z obu stron drogi ciągną się wzgórza od 600 do 800 metr. wysokie, częściowo okryte skałami i kupami kamieni.

Posuwanie się jazdy albo artyleryi po tych wyżynach zupełnie było niepodobne. Dla zakrętów drogi nie było możliwem wziąć ją pod ogień działowy. Ale hiszpanie umieli sobie w tem poradzić. O 2,000 m. od szczytu postawili baterye z 4 dział, która panowała nad drogą na całą donośność ówczesnych dział. Na samym szczycie była również baterya, w okopie 40 m. szerokim ustawiona.

Pomiędzy temi dwiema postawiono jeszcze dwie baterye o trzech i czterech działach. Tym sposobem mogli około 3,000 metrów drogi nieprzerwanym ogniem działowym pokryć. Ponieważ obok drogi nigdzie dział ustawić nie było można, a na dole na drodze tylko dwa działa zmieścić się mogły, przeto spodziewali się hiszpanie, że nieprzyjaciel nie będzie mógł mieć nad nimi przewagi artyleryi.

(Dok. nast.).

Wielkie manewry angielskie. Na lipiec r. p. zapowiedziane zostały wielkie manewry armii i floty angielskiej. Według ułożonego programu, armia terytoryalna ma bronić brzegów i przeszkadzać w wylądowaniu nieprzyjaciela. Ogłoszenie tych manewrów silnie jest w kołach londyńskich komentowane.

Niemcy i Watykan. Korespondent „Berliner Tageblatt" z Rzymu donosi, że Prusy osiągnęły zupełne porozumienie z Watykanem. Żeby właśnie nie psuć panujących obecnie dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską — postanowiono w kołach niemieckich nie poruszać w najbliższym czasie sprawy obsadzenia arcybiskupstwa poznańskiego.

Rosya i Bułgarya. Prasa niemiecka ponawia zapowiedź wizyty następcy tronu bułgarskiego w Petersburgu i wyraża przekonanie, że wizyta ta może być zawiązkiem wyswobodzenia się Bułgaryi z pod wpływów Austryi.

Kanclerz niemiecki i konserwatyści. Pomiędzy stronnictwem konserwatystów pruskich a kanclerzem Rzeszy zarysowuje się obecnie ostry zatarg w sprawie reformy finansowej w Prusach. Kanclerz pragnie, by mowa tronowa na otwarcie sesyi parlamentarnej zawierała wzmiankę o reformie, konserwatyści zaś wytężają wszystkie siły, by temu zapobiedz. Nie wyjaśnione jest w tym względzie stanowisko cesarza, który jest [illegible] interesuje się [illegible] socyalistów przy wyborach [illegible] do sejmu pruskiego a nawet do rad miejskich na prowincyi.

Przeciwko młodoturkom. Odbyło się w Paryżu zebranie organizacyjne emigrantów tureckich, którzy postanowili rozpocząć walkę z młodoturkami. Na czele tej organizacyi stoi były poseł w Sztokholmie generał Szerif-pasza. Oprócz tego walkę prowadzić będzie redaktor pisma „Indépendant".

Niemcy w Anglii. Liberalna prasa angielska ironicznie przyjmuje uniżone frazesy przebywających obecnie w Anglii przedstawicieli kupiectwa niemieckiego, którzy demonstracyjnie podkreślają swe sympatye dla reformy finansowej i obecnej liberalnej polityki gabinetu. Gazeta „Central News" pisze: „nie dziwimy się bynajmniej, że handlowe sfery niemieckie śledzą z największym niepokojem rozwój wypadków, w razie bowiem dojścia do władzy izby lordów, może wejść w życie cło ochronne, na czem ucierpiałyby ogromnie Niemcy. Wyrazy sympatyi czysto-dekoracyjnej nie mają nic wspólnego z pojęciem prawdziwego liberalizmu, który jest Niemcom dzisiejszym zupełnie obcy, lecz są poprostu ciasno i po kupiecku pojmowanym interesem".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Fundusz im. A. Krasińskiego.

Warszawa. — Przy T-wie naukowem utworzono fundusz imienia Adama Krasińskiego w sumie 10,000 rb. na nagrody za badanie literatury polskiej.

Pozbawienie ulg wojskowych.

Warszawa. — 160 słuchaczom szkoły Rotwanda odmówiono ulg wojskowych. Słuchaczy tych wezwano do poboru.

Projekty wyznaniowe.

Petersburg. — Podczas obrad w komisyi Rady Państwa nad projektem wyznaniowym, Łukjanow postawił wniosek przekazania projektów do ostatecznej decyzyi synodowi. Kryżanowskij twierdził, iż przekazanie tych projektów synodowi jest niemożliwe. Wniosek Łukjanowa został zgłoszony zapoźno. Wniosek Łukjanowa komisya odrzuciła.

W kuluarach twierdzą, iż październikowcy w kwestyi projektów wyznaniowych poczynią ustępstwa. Świadczyć ma o tem fakt, iż październikowcy mają jakoby zamiar powołać do składu komisyi kompromisowej przeciwnika wspomnianych projektów.

Stanowisko Stołypina.

Petersburg. — Oczekiwane jest wezwanie Stołypina do Liwadyi. Krążą pogłoski, iż stanowisko Stołypina zostało zachwiane.

W sprawie pomnika Szewczenki.

Petersburg. — Sewastjanow udzielił pozwolenia urzędnikom poczty kijowskiej na zbieranie ofiar na pomnik Szewczenki.

Sprawy Finlandyi.

Petersburg. — Z Helsingforsu donoszą, że nastąpiła już oficyalna nominacya Zeina na generał gubernatora Finlandyi.

Wśród prawicy Rady Państwa krążą pogłoski, że ustawa o Dumie Państwowej uzupełniona ma być punktem o mianowaniu posłów do Dumy Państwowej od Finlandyi.

Petersburg. — Gen. Zein, nowomianowany, jak twierdzą, gen.-gubernator Finlandyi, wyjeżdża w tych dniach do Liwadyi.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Posłowie s.-d. wnoszą interpelacyę nagłą w sprawie rozstrzelania przez szyldwachów dziecka w więzieniu jarosławskiem.

Petersburg. — S.-d. zajęci są redakcyą interpelacyi w sprawie Hartinga.

Z Rady Państwa.

Petersburg. — Komisya Rady Państwa wypowiedziała się za ustanowieniem 50-letniego terminu własności utworów literackich i 18-godzinnym terminem ochrony własnych telegramów.

Narada prawicy.

Petersburg. — W sobotę odbędzie się narada posłów do Dumy i Rady Państwa, stronników prawicy, w sprawie opracowania programu wspólnej pracy.

Guczkow—Uwarow.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż dziś w okolicy Petersburga ma się odbyć pojedynek pomiędzy Uwarowem a Guczkowem. Przeciwnicy mają strzelać ze zwyczajnych pistoletów, a nie, jak to donosiły gazety, z browningów.

Nietykalność osobista.

Petersburg—Październikowcy głosować będą za przyjęciem projektu prawa o nietykalności w drugiem czytaniu, do którego wniosą kilka poprawek.

Ustawa policyjna.

Petersburg. — Dobiegają ku końcowi prace nad ustawą policyjną. Policya i żandarmerya podlegać będą specyalnemu wiceministrowi.

Echa morderstwa przy zaułku Lesztukowym.

Petersburg. — Według pogłosek, Filipowowi udało się stwierdzić osobistość zabitego przy zauł. Lesztukowym i wykryć sprawców morderstwa.

Echa procesu wyborskiego.

Moskwa. —W adwokackich kołach Moskwy sensacyę wywołała propozycya prokuratora moskiewskiej izby sądowej, aby moskiewska rada adwokacka wyłączyła ze swego składu adwokatów byłych posłów do pierwszej Dumy, skazanych za podpisanie odezwy wyborskiej. Wśród osób podlegających usunięciu znajduje się b. prezydent pierwszej Dumy I. Muromcew. Wobec doniosłości kwestyi rada moskiewska zwołuje nadzwyczajne zebranie z udziałem I. Muromcewa.

Sprawa Zarudnyja.

Petersburg. — Rada adwokatów okręgu petersburskiego rozpatrzyła na prośbę A. Zarudnyja sprawę postępowania jego w Küvenepe w czasie procesu o morderstwo Hercensztejna.

A. Zarudnyj prosił koniecznie o zbadanie sprawy na skutek insynuacyi „Rossiji", która twierdziła, że Zarudnyj zasługuje na karę dyscyplinarną. Rada adwokacka uznała, że postępowanie Zarudnyja nie dało podstaw do kary dyscyplinarnej.

Różne.

Petersburg. — Minister wojny Suchomlinow wyjechał do Liwadyi.

W styczniu minister Kokowcew wyjeżdża do Londynu.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik z poleceniem nieobsadzania wakujących posad ziemskich naczelników.

Petersburg. — Nacyonaliści wyłączyli z frakcyi posła Gulkina.

Petersburg. — W liceum aleksandrowskiem otruł się ks. Golicyn.

Petersburg. — Zmarł belletrysta Baszkin.

Petersburg.—Na poligonie nastąpił wybuch. Zranieni zostali robotnik i urzędnik.

Petersburg.—Wczoraj w szkole niedzielnej aresztowano w liczbie innych osób Predkalna. Po stwierdzeniu osobistości Predkalna uwolniono. W szkole tej miał być odczytany referat o zjeździe antialkoholicznym.

Petersburg.—Lerche projektuje zmianę w obliczeniach dochodów banku państwowego; następstwem tej zmiany ma być zmniejszenie się deficytu o 20 mil. rb.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wnosi do Dumy projekt kanalizacyi m. Petersburga.

Petersburg.—Gulkin w listach, przesłanych do redakcyi różnych pism, twierdzi, iż jeszcze w maju oświadczył on nacyonalistom, iż występuje z frakcyi z powodu panującego wciąż rozdźwięku wśród członków frakcyi i ciągłego występowania przeciw inorodcom.

Petersburg.—Na skutek oskarżenia przez grupę słuchaczek wydziału medycznego lekarza Rosentala o niezastosowanie środków ratunkowych względem studentki Tabakowej, która się otruła, zebranie lekarzy rozpatrywało tę kwestyę. Lekarze orzekli, iż nieokreślenia przez Rosentala zewnętrznych objawów otrucia nie można nazwać występnem. Kwestya postępowania Rosentala ma być rozpatrywana dziś.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 16 listopada.

18 posiedzenie Dumy otwarto o g. 11-ej min. 16.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Na porządku dziennym projekt prawa o nietykalności osobistej.

Lachnickij twierdzi, że rozpatrywany projekt prawa jest zestawieniem istniejących przepisów prawnych, które nie zabezpieczają nietykalności osobistej, lecz naodwrót, uprawniają gwałcenie takowej. Na zakończenie mówca prosi Dumę, która uznała nietykalność majątkową, aby uznała również nietykalność osobistą w całem tego słowa znaczeniu.

Referent Zamysłowskij odpiera zarzuty poprzednich mówców. Mówca nie uważa za możebne odpowiadać Gegeczkoriemu, który oświadczył, że nietykalność osobistą trzeba wywalczyć. Odpowiedź na to, zdaniem mówcy, Gegeczkori otrzyma w razie wywalczenia nietykalności nie z trybuny parlamentarnej, a z innej strony, odpowiedź bardziej namacalną, i wówczas dowie się on, że „związek narodu rosyjskiego nie jest gnojownikiem, lecz czemś poważniejszem".

Na zarzuty Makłakowa odpowiada *Zamysłowskij,* iż Makłakow, mówiąc o potrzebie zgodności sposobów rządzenia z zasadami, chciałby widzieć u steru władzy kadetów.

Na zakończenie Zamysłowskij dziwi się partyom opozycyjnym, że domagały się umieszczenia danego projektu prawa na porządku dziennym.

Gegeczkori (z miejsca). Dlatego, by was zdemaskować!

Zamysłowskij. A czy czasem nie dlatego, by wygłosić mowy, uważane przez prasę lewicy za zdumiewające ze względu na siłę i jaskrawość, lecz z których niema pożytku. (Oklaski na prawicy).

Antonow jest zdania, że rozstrzygnięcie kwestyi nietykalności osobistej zależy nietylko od danego projektu. Dla istotnego rozstrzygnięcia kwestyi potrzebne są zmiany w administracyi, reforma policyi, wprowadzenie w życie projektu o odpowiedzialności urzędników i innych. Mówca utrzymuje, że projekt rządu był znacznie lepszym, komisya go zepsuła.

Pietrow 3-ci zaznacza, iż w ostatnich latach nad krajem zawisła okrutna, krwawa mgła, a, zwracając się do centrum, zapytuje: „czyż panowie chcielibyście utrwalić przez rozpatrywany projekt istniejący stan rzeczy i istniejącą samowolę? Pamiętajcie, że przedtem krew lała się z winy innych. Gdy zaś przyjmiecie ten projekt, to krew będzie się lała z waszej winy. Nieszczęścia i łzy na rodu upadną na was." Jedyne wyjście—zdaniem mówcy—odrzucić rozpatrywany projekt i poddać pod obrady Dumy projekt, opracowany przez 2-gą Dumę.

O godz. 12 m. 50 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 2-ej minut 15.

Adżemow wskazuje, iż Zamysłowskij jako referent powinien był popierać przyjętą przez komisyę formułę przejścia, w której uznano za pożądaną w najbliższym czasie rewizyę artykułów o sposobach prowadzenia śledztwa w sprawach przestępstw politycznych, a tymczasem referent przeciwnie staje w obronie tych artykułów. Mówca w komentowaniu tych artykułów zgadza się zupełnie z Makłakowem. Projekt, proponowany przez Zamysłowskiego, to nie nowy projekt nietykalności osobistej, to raczej polityczna kontrabanda starego ustroju; w projekcie pozostają jak nadzór policyjny, tak też zesłanie administracyjne. Cały system projektu—jest wezwaniem prawodawczej Dumy do wyjaśnienia zasad manifestu, w celu sprowadzenia go do zera. „Zresztą — ciągnie mówca — Zamysłowskij, proponujący zająć się wyjaśnieniem manifestu, wyszedł z ław prawicy, która twierdzi, że w razie potrzeby manifest również może być cofnięty. (Głosy na prawicy: „Może! Może!") Ale Duma—kończy mówca—nie powinna utrwalać pod nowym sztandarem starych norm". (Oklaski na lewicy).

Parczewski twierdzi, iż nigdzie niema takiej ilości zamachów na wolność osobistą, jak w Rosyi wogóle a w Polsce w szczególności, gdzie, zdaniem mówcy, każdy obywatel cierpi z powodu pogwałcenia zasady nietykalności osobistej, i więcej jeszcze z powodu polityki rusyfikacyjnej, a także i dlatego, że naród polski w przeszłości przywykł do innych podstaw państwowości. „Cała historya naszego kraju—ciągnie dalej mówca—od czasu przyłączenia do Rosyi jest obrazem ucisku i samowoli. Obecny projekt prawa przedstawia zaledwie lichy cień prawa o nietykalności osobistej.

Artykuły o formalnem badaniu przez władze żandarmeryjne można by zupełnie usunąć".

Dalej mówca poddaje krytyce artykuł 15 projektu, który, zdaniem jego, sankcyonuje wszystkie istniejące dziś ograniczenia w sprawie wolności zmiany miejsca.

Ważnym brakiem rozpatrywanego projektu prawa jest, zdaniem mówcy, i to, iż nie zostały zgoła opracowane przepisy o wzywaniu wojsk dla pomocy przez władze cywilne.

Nakoniec Parczewski wskazuje, iż jeśli we wszystkich krajach Europy zasada nietykalności osobistej działa prawidłowo, to dlatego, że tam władza wykonawcza przesiąknięta jest zasadami nietykalności osobistej. (Oklaski na lewicy).

Maksudow w długiem przemówieniu porównuję normy projektu z francuskiem prawodawstwem o prawach obywatela i człowieka i w imieniu grupy muzułmańskiej nalega na zwrócenie projektu komisyi w nowym składzie dla rozszerzenia pojęcia o nietykalności osobistej i przystosowania projektu o nietykalności osobistej do projektu o stanach wyjątkowych. Odpowiadając Szulginowi, mówca znajduje, iż, przy niewątpliwej demokratyczności ludu rosyjskiego, istnienie frakcyi prawicy jest objawem nienormalnym i sztucznym.

O godz. 4-ej min. 5 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4-ej min. 35.

Bobianski jest zdania, iż rozpatrywany projekt prawa ma na celu odgraniczenie występnej działalności od wolnej działalności obywateli. Anarchii samowoli u góry, ściśle złączonej z anarchią bezprawia u dołu, powinno się wreszcie położyć kres, powinno się położyć kres samowoli żandarmeryi, pod względem prawnym zupełnie bezsilnej w wykrywaniu przestępstw politycznych, posiłkującej się w walce z najdelikatniejszą dziedziną ducha ludzkiego jedyną bronią — szpiegostwem i prowokacyą. Żandarmerya odebrała narodowi rosyjskiemu możność rozwoju ewolucyjnego i doprowadziła do ekscesów rewolucyjnych. Temu nienormalnemu stanowi rzeczy należy położyć kres, a pójść drogą, którą szła nauka i praktyka w zachodniej Europie.

Rozpatrywany projekt powinien być uzupełniony: 1) przez nadanie zupełnych gwarancyi, przestępcom politycznym, pomimo tych gwarancyi, które przysługują złodziejom i oszustom; 2) przez normy, regulujące odpowiedzialność urzędników za pogwałcenie wolności obywateli. „Przez rozpatrywany projekt — kończy mówca — podeszliście do ołtarza wolności obywatelskiej i powinniście wstąpić nań czyści".

Fridman wskazuje, iż jedną z postaci prawa nietykalności osobistej jest prawo wolności zmiany miejsca. „Rząd — twierdzi mówca — głosząc w swoim projekcie zasadę wolności zmiany miejsca, zaznacza jednocześnie, iż zniesienie granicy osiedlenia nie powinno wyjść od rządu i że kwestyę tę pozostawia inicyatywie Dumy; większość zaś w Dumie nie zamierza rozstrzygać kwestyi ogólnożydowskiej, codziennie jednak potwierdza poszczególnymi projektami praw istniejące ograniczenia, dotyczące żydów". Mówca sądzi, iż nie jest to dobrze, gdyż kwestya żydowska — jest kwestyą rosyjskiego życia państwowego. (Oklaski na lewicy).

Timoszkin wskazuje, iż nietykalność osobista jest marzeniem, wykołysanem przez partye lewicy, bo po urzeczywistnieniu tego marzenia każdy członek lewicy będzie mógł bezkarnie nosić bomby.

Timoszkin twierdzi, że wszystkie oświadczenia lewych partyi o odrzuceniu projektu są to tylko słowa, w istocie zaś wszystkie partye te mają to przekonanie, iż po wprowadzeniu tego projektu łatwiej będzie rzucać bomby. (Oklaski na prawicy). Mówca wskazuje, iż innych środków poza szpicrutami gumowemi dla walki ze złodziejami i łupieżcami policya nie posiada, szpicruty gumowe są, zdaniem mówcy, rzeczą najlepszą.

Po przemówieniu *Połowcewa* o godz. 5 m. 48 ogłoszono przerwę do wieczora.

Petersburg.—Zarząd główny poczt i telegrafu opracowuje projekt zmniejszenia opłaty za korzystanie z państwowych sieci telefonicznych miejskich. Także projektują zmniejszyć o 20% oraz wprowadzić nową na początku roku przyszłego.

Ministerstwo oświaty wniosło do rady ministrów projekt o egzaminowaniu kobiet z kursu wyższych zakładów naukowych oraz o przyznawaniu wyżej wymienionym stopni naukowych i wydawaniu świadectw nauczycielek gimnazyalnych.

Petersburg.—Aresztowany w liczbie 100 osób na nielegalnem zebraniu członek Dumy po stwierdzeniu osobistości został uwolniony.

Petersburg.—Najjaśniejszy Pan Najwyżej raczył rozkazać Cesarskiemu sejmowi finlandzkiemu, w celu zniesienia głównego sądu wojennego w Finlandyi, aby senat zredagował projekt postanowienia Najwyższego o skasowaniu tego sądu oraz projekt prawa administracyjnego o zmianie jurysdykcyi, jakiej podlegają funkcyonaryusze urzędu locmańskiego w Finlandyi, z uwzględnieniem tej okoliczności, aby przepisy o jurysdykcyi były zmienione tylko w granicach konieczności, wywołanej zniesieniem głównego sądu wojennego.

Petersburg. — Z aerostatów, które się wzniosły w sobotę z parku aeronautycznego, pierwszy opuścił się koło miasta Wielkich Łuków, przebiegłszy w ciągu 11 godzin 15 min.—460 wiorst; drugi w pobliżu Porchowa, przebiegłszy w ciągu 5 godzin 45 min.—240 wiorst; trzeci tamże, przebiegłszy w ciągu 6 godzin także 240 wiorst.

Petersburg.—W ministerstwie komunikacyi otwarte zostały posiedzenia zjazdu przy centralnym komitecie do uregulowania masowego przewozu ładunków kolejowych.

Petersburg — Wojenno-okręgowy sąd rozpatrywał wniesioną przez naczelnika miasta sprawę włościanina Biełowa, oskarżonego o napad zbójecki 9 listopada w domu miejskim na rogu ul. Sadowej i Woznesieńskiego prospektu na kasyerkę lombardu miejskiego. Sąd skazał Biełowa na karę śmierci.

Smoleńsk. — Gubernator zatwierdził rezolucyę zarządu gubernialnego o wszczęciu dochodzenia sądowego przeciw doktorom powiatowemu i miejskiemu, oskarżonym o wydanie fałszywych świadectw dentystom i uwolnił obydwóch lekarzy z zajmowanych przez nich stanowisk.

Petersburg.—Komisya Dumy do spraw obrony państwowej uznała za pożądany wniosek prawodawczy o naznaczeniu emerytury szeregowcom; dla pokrycia nowego rozchodu komisya proponuje w specyalnej formule nałożyć podatek wojenny na osoby zwolnione od pełnienia służby wojskowej.

Libawa.— Wykryto organizacyę rewolucyjną. Dokonano przeszło 40 aresztowań, przeważnie wśród młodzieży. Znaleziono kompromitujące dokumenty.

Petersburg.—Aresztowano wczoraj trzeciego sprawcę zabójstwa w Starej Dierewni; przyznał się on do winy. Wobec okrucieństwa, jakie wykazali mordercy, naczelnik miasta wydał rozporządzenie, by sprawa została przekazana sądowi wojennemu do rozpatrzenia i sądzona według praw, obowiązujących podczas stanu wojennego.

Teheran. — W Szyrazie tłum napadł na pałac gubernatora, który zmuszony był wskutek tego ukryć się. Napad spowodowany został zabójstwem osoby, która nie znała hasła.

Paryż. — Dowódca wojsk departamentu Sekwany, generał Vero, odniósł dwie rany, jedną lekką w czoło, drugą ciężką w kark. Niebezpieczeństwo nie zagraża jednak życiu generała.

Paryż.—Król Manuel i prezydent Falliéres złożyli sobie nawzajem wizyty.

Paryż. — Dnia 15-go października niewiadomy złoczyńca strzelał kilkakrotnie z rewolweru do generała Vero, dowódcy wojsk departamentu Sekwany.

Zamach miał miejsce w chwili, gdy generał podjeżdżał do hotelu przy ulicy Castigliona, gdzie miał przewodniczyć na bankiecie. Generał odniósł dwie lekkie rany w głowę.

Złoczyńca został aresztowany.

Paryż. — Złoczyńca, który strzelał do dowódcy wojsk, miał widocznie na celu zamach na życie ministra wojny, ponieważ znaleziono przy nim portret ministra. Sprawca zamachu pochodzi z Algeru. Miał on przy sobie dwa nabite rewolwery i długi kindżał. Na śledztwie oświadczył, że jest ofiarą niesprawiedliwości oficerów algierskich.

Rana generała jest lekka.

Bukareszt. — Otwarta została sesya parlamentu. Król odczytał mowę tronową. W mowie między innemi powiedziano, że Rumunię łączą jak najlepsze stosunki z innemi państwami.

Dzięki stałemu planowemu systemowi postępowania, Rumunia uzyskała takie stanowisko, iż może obecnie uważać się za ważny czynnik polityki europejskiej i pracować wspólnie z innemi państwami nad ugruntowaniem sprawy pokoju. Następnie mowa tronowa wspomina o przyjeździe austryackiego i niemieckiego następców tronu i o oznakach feldmarszałka, ofiarowanych królowi przez cesarza niemieckiego, jako dowód zawiązujących się stosunków przyjaznych. W mowie wykazano konieczność zwiększenia sił wojennych dla zachowania obecnego stanowiska międzynarodowego królestwa. Mowę przyjęto z uznaniem.

Konstantynopol.—Z granicy perskiej otrzymano wiadomości o poważnem starciu kurdów z wojskami tureckiemi. Zabito wielu kurdów, w tej liczbie dwóch wodzów naczelnych. Straty tureckie wynoszą 60 zabitych i rannych.

Wiedeń. — Prasa entuzyastycznie wita pomyślny wzlot nad Wiedniem pierwszego sterowanego balonu wojennego „Parseval". Oficyalna próba balonu, naznaczona na poniedziałek, odłożona została wskutek wietrznej pogody.

Sofia. — Deputacya sobrania wręczyła królowi odpowiedź sobrania na mowę tronową. Król wygłosił do deputacyi mowę, w której między innemi powiedział, iż z Bułgaryą kwitnącą, bogatą i silną nawewnątrz trzeba będzie się liczyć zawsze dzięki jej położeniu geograficznemu. Król wyraził życzenie, żeby synowie ojczyzny zjednoczyli się wobec doniosłych zadań, czekających Bułgaryę.

Wiedeń. — Aresztowany porucznik Hofrichter przybył pod ochroną do Wiednia i oddany został pod sąd garnizonowy.

Madryt. — Rada ministrów postanowiła, wskutek zajęcia góry Atlater, cofnąć wojska do Hiszpanii takimi oddziałami i w takich terminach, jakie generał Marina uzna za odpowiednie. Po powrocie do Hiszpanii rezerwy zostaną rozpuszczone.

Sofia. — Dn. 14 listopada wieczorem sobranie ukończyło obrady nad protokółami, zlikwidowawszy ostatecznie w ten sposób kwestyę niezawisłości. Z tej okazyi odbyły się manifestacye dziękczynne na cześć Rosyi. Po przemówieniu Łapczewa, który wykazywał konieczność podtrzymywania dobrych stosunków z Turcyą, i po odczytaniu przez ministra prezydenta niektórych dokumentów dyplomatycznych, dotyczących ogłoszenia niezawisłości, izba przyjęła przez aklamacyę protokół turecko-bułgarski. Odczytano następnie protokół rosyjsko-bułgarski, który przyjęty został oznakami uznania i okrzykami „Niech żyje Rosya".

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Pszenica girka 1 rb. 05 kop., żyto 81 kop., owies targowy 50 kop., folwarczny 57 kop.

Odesa. — Pszenica 1 rb. 17 kop., żyto 90 kop., owies 76 kop., jęczmień 72 kop., kukurydza 79 kop.

Czystopol. — Żyto 71 — 72 kop., owies 49—50 kop., mąka żytnia 7 rb. 35 kop., gryka 69 — 70 kop., groch 70 — 72 kop.

Libawa. — Owies biały zwykły $72\frac{1}{2}$ — 73 kop., czarny 76 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 21 kop., żyto 98 — 99 kop., owies 71 — 72 kop., siemię lniane 1 rb. 86 — 1 rb. 87 kop., makuchy lniane 1 rb. 12 — 1 rb. 13 kop.

Symbirsk. — Żyto 72 — $72\frac{1}{2}$ kop., owies 49 — 53 kop.

Berlin. — Usposobienie ospałe. Pszenica na krótki termin $217\frac{3}{4}$ mar., na dłuższy $216\frac{3}{4}$ mar.; żyto $166\frac{1}{2}$ mar. i 174 mar., owies $154\frac{1}{4}$ mar. i 161 mar.; jęczmień ros.-dunajski 128 — 131 mar.

W usposobieniu międzynarodowego rynku w ciągu tygodnia ubiegłego zmian nie zaszło, na ogół usposobienie stałe i mało ożywione. Ogólna sytuacya rynków kierowniczych przedstawia się w sposób następujący: Na rynkach Ameryki Północnej usposobienie z pszenicą stałe, popyt w celach wywozowych a także spekulacyjnych dość intensywny. Ceny na dostawy terminowe bez zmiany; za gotowe płacą ceny niższe. Z kukurydzą mocno, ceny idą ku zwyżce. Na rynkach Argentyny usposobienie dla pszenicy i kukurydzy stałe, notowania bez zmian. Stan posiewów najzupełniej zadawalający.

Na rynkach Zachodniej Europy usposobienie stałe i mało ożywione z wyjątkiem Austro-Węgier, które wciąż czynią wielkie zakupy. Na rynkach angielskich z rosyjską pszenicą, jęczmieniem i kukurydzą — mocne — ceny jęczmienia i owsa idą ku zwyżce. Na rynkach niemieckich usposobienie stałe i małoczynne, notowania pozostały bez zmian zasadniczych i tylko jęczmień idzie ku zwyżce. Z grochem spokojnie i bezczynnie — ceny bez zmiany. We Francyi również bez zmiany — większe ożywienie i wyższe ceny na dostawy w terminie letnim. Na rynkach włoskich mocne usposobienie dla pszenicy, kukurydzy, jęczmienia i owsa.

Giełda.

Petersburg, d. 16 listopada.

4% Państwowa renta	$89\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87
5% pożyczk. prem. 1864 r.	459
5% „ „ 1866 r.	$345\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	306
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	433
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	461
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	406
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	124
„ Briansk. Relsk. Fab.	113
„ Putiłowsk.	$109\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	314
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	131
„ Petersb. Prywat. i Komm.	64
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	62
„ „Hartman"	210
5% pożyczka 1905 r.	$101\frac{3}{4}$
5% „ 1906 r.	$101\frac{1}{4}$
5% świadectwa włościańskie	$97\frac{3}{4}$
5% pożyczka 1908 r.	$101\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ 1909 r.	—

Z ostatniej chwili.

—o—

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 16-go listopada.

Petersburg. — Na wieczornem posiedzeniu Dumy toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem prawa o nietykalności osobistej.

Dymsza twierdzi, iż rozpatrywany projekt prawa nie może być przyjęty przez Dumę.

Motowiłow wygłasza dłuższą mowę w obronie projektu.

Puryszkiewicz zapytuje Dumę, co ona zrobiła dobrego dla narodu, twierdząc, iż, uchwalając projekt prawa o sądach miejscowych, o nietykalności osobistej, działa jedynie na korzyść „nieprawomyślnych". Mówca aprobuje projekt Gołołobowa, twierdząc, iż występuje on przeciw tym, działalność których ma na celu zburzenie państwa. „Swoboda publiczna — zdaniem mówcy — winna przysługiwać narodowi, wychowanemu w poszanowaniu prawa, w przeciwnym razie demoralizuje władze".

Po przemówieniach *Szydłowskiego* i *Zacharowa* wniesiono nagłą interpelacyę s. d. w sprawie rozstrzelania przez szyldwachów dziecka w więzieniu jarosławskiem.

Nagłość interpelacyi bez dyskusyi odrzucono. Interpelacyę przekazano komisyi.

Posiedzenie zamknięto.

Nowy gen.-gubernator finlandzki.

Petersburg.—Urzędownie ogłoszona została nominacya gen. Zeina na gen.-gubernatora finlandzkiego.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej